Nr. 22. **Mikołów, dnia 30 Maja 1931 r.** **Rok VI**

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. .·. Telefon nr. 6

Ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz

Państwo chrześcijańskie a państwo pogańskie

II.

O ile w ślubach swych wznosi się Kazimierz na wieszcza narodu, o tyle w Sejmie w r. 1661, dokończy on wieszczenia, poczętego w ślubowaniach i stanie się już narodu prorokiem.

Przepowie on rozbiory, przepowie też i smutne przedrozbiorowe dzieje, przetkane zdradą własnych synów nieszczęsnej ojczyzny:

— „Obecnie niestety: obym był fałszywym prorokiem! — woła król — wszystkie te nieszczęścia zagrażają z coraz większą pewnością i obawiać się należy, iż... stanie się Rzeczpospolita łupem okolicznych narodów. Moskwa i Ruś odwołają się do ludów jednego z niemi języka i Litwę dla siebie przeznaczą. Granice Wielkopolski staną otworem dla Brandenburczyka, a przypuszczać należy, iż on w całe Prusy certować zechce, czy przez ugodę ze Szwedami, czy wojną na własnym teatrze. Zresztą dom austrjacki, spoglądający łakomie na Kraków, nie opuści dogodnej dla siebie sposobności i przy powszechnem rozrywaniu państwa nie wstrzyma się od zaboru... a kto nam zaręczy, że i same nasze własne wojska albo działów sobie osobnych nie uczynią, albo się z potęgą najezdniczą nie połączą?“

Jest w ślubach króla jasno określona główna zasada państwa chrześcijańskiego, o Królestwie Chrystusa w państwach i narodach, o jego rządach, opartych o odwieczne prawo Boże: sprawiedliwość. Kto, jak król w ślubach, Najświętszą Pannę wzywa jako niebios Królowę, ten głosi temsamem, że w narodzie, w którym Służebnica Pańska rządzi, włada Bóg przez swe prawo i swoją wolę, a więc w państwie takiem ustrój jego jest wsparty o sumienie publiczne i poczucie odpowiedzialności narodu przed Bogiem. W tem tkwi istota państwa Bożego, Civitas Dei.

Do budowy jego, czy też do jego naprawy i reformy są powołani wszyscy, śluby narodowe są wielkim apelem, skierowanym do całego narodu. Obowiązują one nietylko tych którzy dzierżyli władzę, ale ciążą na całym narodzie. Jan Kazimierz wołał do Królowej Korony Polskiej:

„Przyrzekam mojem, rządców i ludu imieniem... przyrzekam i ślubuję... ze wszystkiemi stanami...“.

A więc rządcy i cały naród zostają związani przyrzeczeniem i ślubowaniem, jest to ślub w całej pełni tego słowa narodowy.

Zdaje się, jakoby dzisiaj wielu chciało ukryć w cień samą nawet nazwę „naród“, lękając się o to, by nie przyćmiewała ona przypadkiem „państwa“. Czemże jest jednak państwo bez narodu? Czemże jest innem, jak nie jakaś wielką, pustą salą zamkniętą przed publicznością, w której ścianach rozlega się echo zaledwie kilku ludzi, sprzęgniętych węzłami wzajemnej adoracji i wzajemnych interesów? Nie można państwa oddzielać od narodu. Nie wolno na rzecz państwa konfiskować pojęcia narodu. Naród, wsparty o prawo Boże z sumienia swego tworzy sobie państwo chrześcijańskie, jak pszczoła, która dla miodu swego urabia sobie ul. Naród może żyć bez państwa, tak jak to wykazała Polska przez czas stuletniej przeszło niewoli, ale nie może istnieć państwo bez narodu.

Ideałowi państwa chrześcijańskiego przeciwstawił się dzisiaj ideał państwa pogański. Wtargnęło to pojęcie o państwie umysłów nowożytnych wraz z Renesansem, który, pieszcząc się starą pogańską kulturą, umiłowanie swoje dla piękna Hellady i Romy, przeniósł na pogański obyczaj, stąd na jego idee. Jawnie już podniósł i odsłonił przyłbicę Macchiavelli, gdy w swej ewangelji nowoczesnego pojęcia państwa w książce „Il Principe“, głosił zasadę: „To jest dobrem, co służy księciu“. Wedle tego kodeksu niemasz nieprzemiennych wartości dobra i zła, niemasz już w życiu publicznem sumienia, na którego tablicy Bóg odwieczne swe prawa zapisał, niema też już miejsca dla odwiecznego prawodawcy: Boga. Człowiek poważa się ograbić Boga z najwyższego przywileju stanowienia o tem, co dobre a co złe w życiu publicznem i przywłaszcza go sam sobie, zdając prawa i przywileje Boże w ręce rządzących.

Jeszcze bez tytułu, ale już rządcy państw zostają do wyżyn bóstwa wyniesieni.

Przeciw teorjom Macchiavella wystąpił w książce osobnej człowiek, który w praktyce życia najwierniejszym był uczniem tego filozofa i autorem głównym pogwałcenia prawa Bożego w życiu narodów przez rozbiór Polski. Był nim Fryderyk Wielki. Jeszcze więc wstydzono się wyznawać publicznie cyniczne doktryny o prawie i państwie.

Ale niedługo już przyszło czekać na to, jak za maksymami, które usuwały sankcję najwyższą z życia publicznego, a temsamem wypędzały Boga z życia państw, nastąpiła proklamacja państwa nowożytnego jako bóstwa. Wyrosła ona z środowiska tego państwa, które się poczuło wszechwiedzącem przez system policyjny i szpiegowski, a wszechmocnem przez bagnety; wyszedł zeń filozof, który był teologiem nowego bóstwa i ujął je w definicję: „Państwo to Bóg“. Był to He-

gel. Ale co to ja mówię o nowem bóstwie? Starem jest ono, jak i starą jest jego definicja, ujęta przez prawniczy umysł Rzymu, który głosił bóstwo swego państwa w słowach: „Diva Roma“, boski Rzym. Bóstwo to, choć samo o prawie stanowi, a raczej właśnie dlatego opiera swój tron nie o prawo, ale o siłę i przemoc; hasłem jego są słowa księgi mądrości, włożone w usta tych, którzy prawo depczą: „Normą sprawiedliwości będzie moc nasza“ (Ks. M. 2. 11. Ks. Judyt. 3. 3.).

Ale państwo pojęte jako bóstwo było filozoficznem, a więc oderwanem pojęciem i właściwem bóstwem stawali się dopiero rządzący.

A w co się obracają państwa, pytamy dalej, nierządzone zasadą odwiecznej sprawiedliwości, ale oparte jedynie o kult siły, złożonej w ręce tych, którzy interesa osobiste podszyli pod wielki interes państwa?

I na to dał odpowiedź św. Augustyn w temże dziele, gdy takie państwa nazwał wprost bandą rozbójniczą: „Magna regna sunt magna latrocinia“ (Civitas Dei IV). „Państwo wyzute ze sprawiedliwości — mówi ten święty — czyż nie jest bandą rozbójniczą?... Boć i banda przecie jest małem królestwem: tam przecież szajka ludzi także podlega rządom dowódcy, jest skrępowana umową społeczną i podług pewnych umówionych praw dzieli się zdobyczą; gdy banda ta przez napływ różnych nowych wyrzutków wzrasta, ujarzmia ludzkie gromady, przyjmuje wreszcie już jawnie nazwę królestwa, do czego ją upoważnia nie już chciwość nigdy niezmniejszona, lecz coraz większa bezkarność“ (De Civ. Dei IV).

Patrzcie więc, jaka przepaść przedziela dwa poglądy na państwo. W pogaństwie starem i dzisiejszem węzłem państwowej potęgi jest kult ślepej materjalnej siły, idący przed prawem i sprawiedliwością; w państwie chrześcijańskiem duchem jego ożywszym i normą jest prawo wiekuiste Dekalogu i sumienia.

W pogaństwie jest państwo Molochem, gotowym zawsze pożerać choćby własne dzieci, a nieszczerze przyodzianym w hasła wolnościowe, w państwie chrześcijańskiem rządzi duch prawdziwej demokracji, wspartej nie o walkę klas, nienawiść i przywilej, ale o równość wszystkich wobec prawa; tu święci orgje nienawiść i okrucieństwo, tu panuje ewangeliczna miłość.

W pogaństwie zaślepienie pychy ludzkiej przechodzi wszelkie granice, a kończy się ubóstwieniem pojedyńczego, czy zbiorowego człowieka, paleniem mu kadzideł, stawianiem mu ołtarzy, zdaniem w jego ręce sumień i prawa; a tam w ideale chrześcijańskim, wyrażonym tak dobitnie w ślubach królewskich, panem i sędzią narodów jest Bóg, a ludzie, którzy rządzą i narody odpowiedzialni są przed Jego najwyższym sędziowskim trybunałem, są oni sługami narodu, a nie jego tyranami, władzę sprawują dla dobra drugich, a nie dla zaspokojenia interesów własnych i namiętności nienasyconej rządzenia innymi i utrzymania siebie przy władzy, choćby przez bezprawie, tyranję i zbrodnię.

Wykonanie budżetu na rok 1931-32

W ostatnich paru tygodniach odbywały się bezustannie konferencje w łonie rządu na temat wykonania budżetu na rok 1931/32. Jak wiadomo budżet ten już po potrąceniu wydatków funduszu drogowego i niektórych inwestycyj, które mają być pokryte w pożyczce zapałczanej wynosi po stronie wydatków 2 miljardy i 867 miljonów.

Odebranie urzędnikom 15 proc. dodatku z pozostawieniem 5 proc. wojskowym zawodowym wynosi w budżecie netto około 125 miljonów.

Zredukowany w ten sposób budżet odpowiadałby mniejwięcej rozchodom za rok ubiegły 1930/31, które wynosiły 2 miljardy 747 miljonów. Jednak zachodzi obawa, a nawet pewność, że dochody w bieżącym roku będą o wiele mniejsze.

Wskazuje na to spadek w II. półroczu roku 1930/31, gdy mianowicie różnica w dochodach między rokiem 1929/30 a 1930/31 wynosi za cały rok 284 miljonów, to z sumy tej przypada na II. półrocze 194 milj. Trzeba przytem zaznaczyć, że II. półr. budż. było zawsze dotychczas bardziej dochodowe niż pierwsze. Nadwyżka ta w r. 1929/30 wynosiła 125 milj., gdy w r. 1930/31 tylko 21 milj. W lutym 1930/31 dochody skarbu spadły do nieznanego od kilku lat poziomu 200 milj.

Ministerstwo skarbu ma dostateczne dane do przypuszczeń, że w ciągu całego roku budżetowego 1931/32 przeciętne miesięczne dochody co najwyżej osiągną wysokość 200 miljonów, a prawdopodobnie będą jeszcze niższe. Z tego powodu niezależnie od obniżki uposażeń urzędniczych powstaje kwestja dalszej redukcji budżetu o sumę 300—400 miljonów. Ponieważ zaś dalsza redukcja uposażeń wywołałaby znaczne komplikacje, a w dodatku nie może być przeprowadzona bez zgody Sejmu, dalsze kompresje budżetu muszą być dokonane na wydatkach rzeczowych.

Wydatki te wynoszą w budżecie netto około 1.600 miljonów, czyli dla zrównoważenia budżetu zachodzi konieczność ich obcięcia o 20—30 proc.

Echa tygodnia z kraju

Warszawa.

Zmiana Rządu.

Od dłuższego czasu zapowiedziana zmiana gabinetu nastąpiła wreszcie w tym tygodniu. Prezes Rady Ministrów Sławek wniósł dymisję z całym rządem, która Prezydent Rzeczypospolitej przyjął i poruczył tworzenie nowego rządu znowu pułkownikowi, tym razem p. Aleksandrowi Prystorowi, dotychczasowemu ministrowi Przemysłu i Handlu. Na jego wniosek P. Prezydent zamianował rząd w następującym składzie:

Premjer — płk. Aleksander Prystor, wicepremjer — płk. Bronisław Pieracki, minister Spraw Wewnętrznych — gen. Sławoj-Składkowski, minister Spraw Zagranicznych — p. August Zaleski, minister Spraw Wojskowych — marszałek Józef Piłsudski, minister Skarbu — p. Jan Piłsudski minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — p. Sławomir Czerwiński, minister Sprawiedliwości — p. Michałowski, minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych — p. Janta-Połczyński, minister Przemysłu i Handlu — gen. Ferdynand Zarzycki, minister Komunikacji — inż. Alfred Kuehn, minister Robót Publicznych — gen. Norwid-Neugebauer, minister Pracy i Opieki Społecznej — gen. Hubicki, Minister Reform Rolnych — prof. Leon Kozłowski, minister Poczt i Telegrafów — płk. Ignacy Boerner.

Obecna zmiana rządu dokonana jest wybitnie pod znakiem gospodarczym. Świadczy o tem desygnowanie na premjera b. ministra Przemysłu i Handlu. Zmiana jednak osób nie oznacza zmiany sposobu rządzenia — które umocnić się pragnie przez głębokie u-

jęcie zagadnienia gospodarczego. Po p. Matuszewskim, który bądź co bądź wielu rzeczy się nauczył jako kierownik ministerstwa Skarbu i zrozumiał, że tylko oszczędności mogą zachwianą równowagę budżetową ustalić — przychodzi do skarbu sędzia wileński p. Jan Piłsudski. Ministrem Przemysłu i Handlu został generał Ferdynand Zarzycki ongiś przed wojną nauczyciel gimnazjalny. Reszta osób ta sama. P. Sławek ma się obecnie zająć zmianą konstytucji na terenie sejmowym. Dalszych horoskopów nie stawiamy. Musimy odczekać do następnego numeru, ażeby mieć bliższe i ściślejsze informacje co do poczynań nowego rządu.

Kraków.

Kongres P. P. S.

W poniedziałek zakończył obrady w Krakowie kongres P. P. S. Na zjeździe uwydatniały się wybitnie różnice zdań w łonie stronnictwa.

Za rezolucją Zaremby, która się wypowiadała przeciwko współdziałaniu z grupami niesocjalistycznemi, to jest przeciwko dalszemu pozostawaniu w centrolewie głosowało 97 delegatów przeciw 170, którzy wypowiedzieli się za polityką centralnego komitetu wykonawczego. Zjazd odrzucił wnioski Drobnera na temat dyktatury proletarjatu.

Mówcy młodsi i radykalniejsi domagali się zmiany metod organizacyjnych. Dokonano wyboru rady naczelnej, na której czele stanął Ignacy Daszyński, jako przewodniczący, Topinek, Kłuszyńska i Ziemięcki, jako wiceprezesi. Przewagę w radzie naczelnej posiada kierunek umiarkowany.

Po powrocie naszych przemysłowców z wycieczki do Rosji Sowieckiej.

Po kilku tygodniowym pobycie przemysłowców polskich w Rosji Sowieckiej wróciła wycieczka do Warszawy. Przewodniczący tej wyprawy p. Andrzej Wierzbicki udzielił wywiadu „Gazecie Handl.“, z którego wyjmujemy niektóre momenty, aby się niemi podzielić z naszymi czytelnikami.

— Wszystko tam stoi — mówi p. Wierzbicki — pod znakiem wielkiego wysiłku, mającego na celu uprzemysłowienie Rosji na olbrzymią skalę, przez wykonanie planu pięcioletniego.

Skala życia obywateli Z. S. R. R. jest niezmiernie skromna, system aprowizacji oparty jest na ścisłem i szczupłem wymierzaniu w gramach niezbędnych do życia artykułów, produkty rolne muszą być przymusowo dostarczone państwu (dla dalszego podziału wśród ludności) po cenach bardzo niskich. Władze Z. S. R. R. nie ukrywają faktu, że ludność przeżywa obecnie ciężki okres.

Praca w Sowietach jest bardzo intensywna. Wszystkie systemy wynagrodzenia za pracę w państwach kapitalistycznych, mające na celu zwiększenie wydajności pracy — akordowe płace, premje, są z reguły stosowane w Z. S. R. R. przez zarząd fabryk. A obok tego sami robotnicy, przez ogłaszanie konkursów na zwiększenie produkcji, przez nieustającą agitację za zwiększeniem tempa pracy (hasłem tem żyje cała młodzież i najbardziej uspołeczniona część robotników), przez wyśmiewanie robotników mniej udolnych lub mniej chętnych w drodze „ściennych gazet“, wywieszanie karykatur takich robotników, wypłacanie im wynagrodzenia nie przez ogólną, a przez czarną kasę — wszystkiemi temi środkami pilnują zwiększenia tempa produkcji. W tym stanie rzeczy musi istnieć w produkowanych wytworach duży odsetek braku, a przeciętna jakość wytworu jest zaledwie średnia. Ponieważ jednak odbiorcą jest sam wytwórca, wobec tego narazie taka jakość wytworu mu wystarcza.

— Oczywiście są rzesze robotnicze, szczególniej w ośrodkach, gdzie aparat aprowizacyjny szwankuje, które nawet jawnie sarkają na taki stan rzeczy. Jednak sprawność i napięcie roboty politycznej z jednej strony i obawa szykan z drugiej, działają skutecznie, i w rezultacie hasło: „Wszystko dla produkcji“, jest hasłem dominującem i wszelkie przejawy życia są temu podporządkowane.

— A jaka jest możliwość dalszego rozwoju stosunków handlowych Polski z Z. S. R. R.?

— Możliwości w tym zakresie — odpowiada prezes Wierzbicki — są bardzo duże. Tu jednak spotykamy się z konkurencją innych krajów przemysłowych, które wobec kryzysu światowego ofiarują bardzo dogodne dla Z. S. R. R. warunki sprzedaży. Zupełnie słusznie. Z. S. R. R. korzysta z tej sytuacji, która ułatwi mu rozwój przemysłu. Potrzeby jednak Z. S. R. R. są olbrzymie. Dalsze zwiększenie wywozu do Z. S. R. R. jest najzupełniej realne, lecz właściwie ciężar zagadnienia nie spoczywa w Z. S. R. R., a w Polsce. Chodzi mianowicie o finansowanie zamówień sowieckich. Od znalezienia i rozszerzenia sposobów finansowania tych zamówień, zależy w zupełności dalszy rozwój naszego eksportu do Z. S. R. R.

Mimo, iż rynek sowiecki opanowany jest niemal w równych częściach przez eksport niemiecki i Stanów Zjedn., to jednak i dla nas znajdzie się na rynku Z. S. R. R. dosyć miejsca, tembardziej, iż ustosunkowanie się do sprawy naszego eksportu ze strony kierowników sowieckiego życia gospodarczego, jest naogół bardzo życzliwe.

Katowice.

Strejk na widowni?

Ciągła redukcja na kopalniach i hutach górnośląskich wywołały wielkie rozgoryczenie wśród mas robotniczych, które wreszcie decydują się na strejk protestacyjny.

Do wrzenia przyczynia się wzmożona agitacja komunistyczna, której jak dotąd, skutecznie przeciwstawiały się Zawodowe Związki robotnicze.

Ostatnio rozrzucono masowo ulotki komunistyczne po kopalniach, które wzywają ogół robotniczy do zorganizowania komitetów strejkowych i do wywołania strejku. Sytuacja, jak z tego widać, zarysowuje się bardzo groźnie.

Zakończenie wpisów do I. kl. szkoły powszechnej.

W ubiegłym tygodniu zakończyły się na terenie Górnego Śląska wpisy do I-ej klasy szkół powszechnych.

Ogólna liczba dzieci, obowiązanych do wpisu do I-ej klasy szkół powszechnych na terenie samego Górnego Śląska wyniosła 28.000. Do szkół niemieckich w tej liczbie wpisało się 1.600 dzieci, reszta, t. j. 26.400 do I-ej klasy polskich szkół powszechnych.

W najgorszym powiecie, t. j. w świętochłowickim zapisało się do niemieckiej szkoły tylko 8 proc., reszta do szkoły polskiej. Na terenie Wielkich Katowic zapisało się obecnie do szkoły polskiej 88½%, reszta do I-ej klasy szkół niemieckich.

W ciągu ostatnich 4-ch lat w Katowicach mieście, liczba dzieci niemieckich w I-ej klasie szkoły powszechnej spadła z 721 na 284 dzieci. Ogólnie zapisało się do szkoły niemieckiej 6%, a 94% do szkoły powszechnej polskiej Nawet prasa niemiecka przyznaje, że wpisy odbywały się bez żadnego nacisku, teroru i bez żadnej agitacji, legalnie i formalnie.

Powodzenie Targów Śląskich.

W czasie Zielonych Świąt zwiedziło Targi Śląskie około 50.000 osób. Targami interesuje się nietylko ludność województwa śląskiego, lecz również Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Warszawa.

Straszna katastrofa na Wiśle Wypełniona ludźmi berlinka poszła na dno — 11 osób utonęło.

Straszna katastrofa wydarzyła się na Wiśle pomiędzy Mielcem a Tarnobrzegiem. Wielka berlinka, którą przeprawiano się przez wodę koło miasteczka Nowy Tursk, wskutek przeciążenia poszła na dno. 32 osoby wpadły w nurty rzeki, 11 osób utonęło.

——:o:——

Sprawy zagraniczne w echu tygodnia

Szwajcarja

Genewa.

PO SESJI LIGI NARODÓW.
Trzy sprawy dotyczące Polski.
Niepożądane odroczenie.

Wyniki ostatniej Sesji Rady Ligi Narodów wypadły dla Polski ujemnie.

Jak wiadomo naszym czytelnikom, na porządku obrad znajdowały się trzy sprawy, które nas specjalnie obchodziły: Gdańsk, Śląsk i Małopolska połudn.-wschodnia.

W sprawie Gdańska Rada Ligi Narodów przeszła do porządku dziennego nad żądaniami polskiemi w sprawie wzmocnienia bezpieczeństwa obywateli polskich w Wolnem Mieście. Skargi polskie nie wywołały żadnego wrażenia w Genewie. „Journal de Geneve" z dnia 23 maja pisał o nich, że wydają mu się trochę małostkowemi. Min. Zaleski nie powtórzył nawet przed Radą Ligi żądań polskich, co opinja niemiecka ogłosiła jako główny sukces Curtiusa.

Tymczasem Gdańsk coraz bardziej podkreśla swe rzekome niezależne stanowisko, chcąc ugruntować się w opinji świata, jako państwo niepodległe. Stało się to niestety od chwili, kiedy Polska nieopatrznie zezwoliła mu na podpisanie paktu Kelloga o nieagresji i dopuszczenie do obrad komisji badań europejskich.

W sprawie Śląska, a mianowicie znanych zażaleń niemieckich z okresu ostatnich wyborów — również nie uzyskaliśmy pomyślnego załatwienia. Wprawdzie referent Rady, delegat japoński Josiszaza w raporcie swem w tej sprawie postawił wniosek ażeby uważać wyjaśnienie rządu polskiego za wystarczające i zamykające zatarg — jednakowoż sprzeciwił się temu znowu p. Curtius pod pozorem, że nie miał czasu zapoznać się z treścią raportu polskiego. Poparł go Henderson, chociaż stanowisko Polski znalazło obrońców w delegatach Francji i Jugosławji, i sprawę odroczył jako przewodniczący Rady.

Sprawę „pacyfikacji" Małopolski połudn.-wschodniej również odroczono. „Journal de Genève" pisze że, „dopóki całkowita, objektywna i bezstronna ankieta nie będzie przeprowadzona, będzie rzeczą niemożliwą całkowicie oczyścić armji polskiej ze strasznych oskarżeń, jakie na niej ciążą". „Journal de Genève" twierdzi dalej, że sprawa ta ogromnie poruszyła opinję międzynarodową, że nawet zajęła się nią grupa parlamentarzystów angielskich i dlatego nie może ustalić się opinja, że „rząd polski aprobuje okrucieństwa, popełnione w jego imieniu"! Jeśli Rada Ligi Narodów nie załatwi pomyślnie zażalenia mniejszości rusińskiej — to rząd angielski poruszy samodzielnie ją znowu przed Radą Ligi — tak twierdzą wtajemniczeni w arkana polityki międzynarodowej.

Przebieg sesji genewskiej wykazał nam smutne wyniki. Znowu interesami Polski zapłacono Niemcom, którzy Europę zaszachowali „Anschlussem" (o czem pisaliśmy). Chcąc mieć z nimi narazie spokój — odroczyli sprawy polskie, aby nie drażnić Niemców.

Drugi smutny wynik to — upadek kredytu i autorytetu Polski zagranicą. Niema bowiem sesji Rady Ligi Narodów, ażeby nie zajmowano się sprawami Polski i to w ujemnem znaczeniu.

Italja

Citta di Vaticano

Encyklika papieska o kwestji społecznej i robotniczej.

Z okazji 40-letniego jubileuszu słynnej encykliki Leona XIII. „Rerum Novarum", Ojciec św. Pius XI. wyda-

---

BOLESŁAW PRUS

Omyłka

Zdaje mi się, że największą dla mnie mękę stanowiły długie przerwy w upomnieniach pana Dobrzańskiego. Zgóry wiedziałem co powie, dziesięć razy powtórzyłem sobie to samo w myśli, a on dopiero zaczynał, przerywał i znowu mówił dalej. Ciągnęło się to bez końca.

Nareszcie pan Dobrzański brał długi kajet, linjował go kantówką i w pierwszym wierszu zgóry wypisywał mi jako wzór do kaligrafji:

„...Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie...".

Temperował pióro, układał mi ręce i kajet na stole i posuwał kałamarz.

Potem obowiązany byłem ten sam wiersz przepisać sześć razy, głośno go powtarzając. Pan Dobrzański drzemał sobie teraz w fotelu a ja śpiewającym głosem mówiłem:

...Ojczyzno moja, ty jesteś...

Jak zdrowie! — wrzasnąłem głośno.

Pan Dobrzański ocknął się.

— Dziękuję! — odparł poważnie.

Zdawało mu się, że kichnął, — więc utarł nos w czerwoną chustkę i znowu zażył tabaki.

Powtarzało się to prawie codzień i stanowiło dla mnie jedyną rozrywkę przy lekcjach, tembardziej, iż kaligrafja wypadała zawsze na końcu.

Zaraz po nauce jedliśmy razem obiad. Niekiedy gospodyni spóźniła się, więc po kaligrafji następowało jeszcze powtarzanie na wyrywki.

— Kto cię stworzył? — pytał pan Dobrzański.

— Bóg Ojciec.

— Do... brze. A ile jest części świata?

— Siedem. Poniedziałek, wtorek...

— Źle, ośle!... Pytam o części świata.

— Pięć! pięć... Europa, Azja, Afryka, Ameryka, Oceanja...

— Do... brze. A sześć razy dziewięć?...

— Sześć razy siedm... sześć razy ośm... sześć razy dziewięć — pięćdziesiąt i cztery.

— Do... brze. A kogo najbardziej powinieneś kochać na tym świecie?

— Boga, Ojczyznę, mamę i brata, pana nauczyciela, a potem wszystkich ludzi.

— Do... brze — odparł pan Dobrzański.

Chcąc uwolnić się od dalszych badań na wyrywki, raz zapytałem go:

— A Łukaszową trzeba kochać?

— Mo...żna — odparł pan Dobrzański po namyśle.

— A Walka?

Nauczyciel spojrzał przez wierzch okularów.

— Sam przecież mówiłeś, ośle jakiś, że trzeba kochać wszystkich ludzi... Wszystkich.

Zwiesił głowę na piersi i po chwili rzekł głucho:

— Wszystkich, wyjąwszy tych, którzy zdradzają.

— A kto nas zdradził?

Pan Dobrzański jakby zaczerwienił się, wziął do ręki tabakierkę, lecz nagle postawił ją i odparł:

— Poznasz ich, gdy podrośniesz.

nową encyklikę, poświęconą również kwestji społecznej i robotniczej.

Zanim ukaże się wydane autorytatywne tłumaczenie tego dokumentu, umieszczamy jego streszczenie.

Treść encykliki składa się z trzech części.

W pierwszej części Ojciec św. wylicza m. in. główne i najcenniejsze dobrodziejstwa „Rerum Novarum".

W drugiej części Papież, mając na uwadze głębokie zmiany, jakie dokonały się w warunkach życia społecznego, analizuje pewne kwestje, co do których widzi konieczność sformułowania sądu ścisłego i całkowicie autorytatywnego.

W ostatniej części encykliki Ojciec św. obejmuje całość tak bardzo skomplikowanego systemu nowoczesnej ekonomji. Papież nie potępia go, jako takiego, lecz nie może nie wskazać głębokich zniekształceń i ciężkich błędów, które go psują. Dawna wyuzdana konkurencja ustąpiła miejsca nadmiernej koncentracji w rękach małej liczby ludzi potęgi ekonomicznej nietylko w poszczególnych państwach, lecz także w świecie całym. Koncentracji i potęgi, które zbyt łatwo przekształcają się w tyrański despotyzm! Na ten bezład niema innego lekarstwa, jak tylko powrót do zbawiennych zasad społecznej filozofji katolickiej i rozsądne stosowanie jej do systemu kapitału i pracy oraz do ich stosunków wzajemnych.

Nowa encyklika proklamuje doktrynę Leona XIII. o prawie własności i jego podwójnym charakterze, indywidualnym i społecznym, określając egoistyczny indywidualizm i komunizm jako błędy jednakowo zgubne. Definjuje ona prawa państwa wobec dóbr prywatnych.

Kapitał i praca są dwoma zasadniczemi elementami nowoczesnego systemu ekonomicznego. Mówiąc o ich wzajemnych stosunkach, Ojciec św. podkreśla, że ani jedno ani drugie niema prawa żądać dla siebie całego wytworu ich wspólnego wysiłku.

Reorganizacja systemu ekonomicznego w duchu takiej sprawiedliwości społecznej, by zapewniony został słuszniejszy podział rezultatów wspólnego wysiłku kapitału i pracy, jest koniecznością bezwzględną.

W ten sposób dokona się to podniesienie proletarjatu. Jest bowiem rzeczą konieczną, by proletarjusze wstępowali stopniowo po tej drabinie skromnego dobrobytu, jaki daje własność. A tego nie osiągnie się w obecnym stanie rzeczy, jak tylko przez sprawiedliwe i słuszne wynagrodzenie za pracę.

A zatem wynagrodzenie powinno wystarczyć na pokrycie nietylko potrzeb, lecz także obowiązków i ciężarów rodzinnych uczciwego pracownika i winno dać mu możliwość skutecznego ulepszania warunków bytu.

Drugą część swej encykliki kończy Ojciec św. wskazaniami, na których winna się oprzeć reforma obecnego systemu społecznego w duchu sprawiedliwości.

Walkę klas musi zastąpić prawdziwa i szczera współpraca. Praca nie jest zwykłym przedmiotem handlu: w niej zawsze odzwierciadla się godność ludzka pracownika, a ta wymaga szacunku. Różnorodność gałęzi przemysłu, wielka rozmaitość produkcji, mnogość wszelakich funkcyj — wszystko to przyczynia się do wspólnego dobra, a społeczeństwo będzie tem ściślej zjednoczone i tem harmonijniej zorganizowane, gdy każdy i wszyscy będą uczciwiej wypełniali obowiązki zawodu, który ich prawdziwe i opatrznościowe powołanie stanowi.

To też socjalizm chlubił się, że znalazł środek na bezład, środek, który jednakże okazał się gorszym od samej choroby.

Po encyklice Leona XIII. socjalizm uległ głębokim przeistoczeniom, dzieląc się na dwa bardzo różne prądy.

Pierwszy z nich, który z socjalizmu wysnuł najdalsze konsekwencje, nazywa się komunizm; jest rzeczą aż nazbyt oczywistą, że jego redykalizm nie da się w żaden sposób pogodzić z nauką Kościoła.

Drugi, który zachował nazwę so-

Snadź była to rzecz straszna, której mi nie wyjaśnił; zresztą, choć nic nie wiedziałem, czułem głęboki smutek na samą myśl o człowieku, którego nikt nie powinien kochać. Biedak ten mieszkał niedaleko nas, jego domek widywałem codzień, lecz mimo to, gdybym go kiedy spotkał na drodze, nie mógłbym zdjąć przed nim czapki i powiedzieć:

— „Dzień dobry panu, a dlaczego pan tak dawno nie był u nas"...

Jego u nas nikt nie wyglądał.

Gdy zegar wykukał pierwszą, wchodziła niańka do naszego pokoju ze stosem talerzy. Książki i kajety w okamgnieniu znikały ze stołu, a ich miejsce zajmował czerwony obrus w białe kwiaty i trzy nakrycia.

Po chwili ukazała się mama, a za nią waza barszczu z uszkami i salaterka grochu.

Pan Dobrzański przywitał się z matką, a gdy zupa już była rozlaną, powstał i odmówił modlitwę: „Pobłogosław, Boże nas i te dary, które z Twojej świętej szczodrobliwości pożywać mamy. Amen".

Potem siadaliśmy i jedli, milcząc. Nim wnieśli drugą potrawę, mama zapytała:

— Cóż, panie Dobrzański, jak się dziś Antoś sprawował?

Nauczyciel pokiwał głową, popatrzył na mnie apatycznym wzrokiem i odparł:

— Tak, jak to on.

— A co słychać na świecie?

Pan Dobrzański poprawił stojącego czuba włosów i rzekł nieco ożywiony:

— Mówią na poczcie, że Francuz zaczyna się ruszać.

— Czegóż on chce?

— Jakto czego, mościa dobrodziejko?... — zawołał stary głosem pełnym energji. — Cóż to pani nie wie? Wojny chce...

— A nam co z tego?

Pan Dobrzański rzucił się na fotel'u.

— Och, nie gadałabyś pani takich rzeczy przy dziecku! Co nam z tego? Nam wszystko z tego i basta...

— Zobaczymy, zobaczymy — odpowiedziała mama.

— Rozumie się, zobaczymy!... — powtórzył stary z uniesieniem. — Tu niezadługo ludzie przestaną w Boga wierzyć! — dodał.

Oczy mu błyszczały, a na zwiędłą twarz wystąpił silny rumieniec. Wziął w rękę nóż i począł dzwonić w talerz.

— Dałby Bóg — rzekła znowu matka — żeby się wróciły dobre czasy.

— Niechmoby nie dał! — mruknął starzec, zaciskając nóż w pięści.

Matka spojrzała mu w oczy.

Nauczyciel z gniewem ujął się pod boki:

— A pani co mówi?

Może byliby się pokłócili. Szczęściem, niańka wniosła duży półmisek pachnącej kiełbasy z sosem i drugi — tartych kartofli ze słoniną.

Nastała cisza i przetrwała do końca obiadu, na którego zaokrąglenia mama i pan Dobrzański wypili po szklance piwa.

Niańka sprzątnęła półmiski. Powstaliśmy z krzeseł, a nauczyciel mówił:

— „Dziękujemy Ci, Boże za posiłek nam udzielony; bądź błogosławion w darach i we wszystkich dziełach Twoich. Amen!".

cjalizmu, w wielu krajach złagodził w sposób widoczny swój program; w wielu punktach jego zapatrywania tak bardzo zbliżają się do zasad katolickich, że niektórzy poczęli pytać, czy w gruncie rzeczy między nim a nami nie chodzi tylko o spór co do nazwy i etykiety. Jednakże Ojciec św. nie waha się oświadczyć, że ten socjalizm, chociaż tak złagodzony i chociaż liczne jego rewindykacje praktyczne nie rażą sprawiedliwości i są podzielane przez Kościół, posiada podstawowe pojęcie społeczeństwa tak sprzeczne z pojęciem, jakie wynika z Ewangelji, że wszelkie pogodzenie doktrynalne obu tych poglądów jest bezwzględnie niemożliwe: nikt nie może być równocześnie dobrym katolikiem i prawdziwym socjalistą

Omówiwszy następnie dokładniej środki na zaradzenie objawom zła, jakie cechują nasze czasy, Ojciec św. stwierdza, że korzeniem i źródłem bezładu, wytwarzanego przez nowoczesny system kapitalistyczny i przez socjalizm, jest nieposkromiona żądza zysków, nie oglądająca się na Boga ani na dobra wieczyste. Z tym to korzeniem i z tem źródłem trzeba rozpocząć przedewszystkiem walkę, zwracając ponownie umysły i serca ku Bogu i ucząc je znajdowania soków żywotnych w ideale szlachetniejszym i czystszym. Przedewszystkiem więc trzeba zająć się reformą obyczajów, trzeba odrodzić rządy sprawiedliwości, która musi przeniknąć całą ekonomję społeczną. A zatem rozległe otwiera się pole przed miłością bliźniego, tą jedyną więzią trwałą i skuteczną, która może połączyć wszystkich ludzi w jedną rodzinę.

W tej pracy nad odnowieniem społeczeństwa w myśl zasad Ewangelji i chrześcijańskiej miłości bliźniego winni uczestniczyć wszyscy ludzie dobrej woli. Ufny w obietnice Boże, Kościół nie boi się o siebie, ale drży o swe dzieci, o to mnóstwo dusz, które byłyby skazane na pewną zagładę.

Padwa.

Uroczystości padewskie

Świat katolicki obchodzi w roku bieżącym 700-lecie śmierci św. Antoniego Padewskiego, jednej z najpiękniejszych postaci, jaką wydało średniowiecze. Chociaż właściwe uroczystości odbyć się mają dn. 13 czerwca, jednak już od paru miesięcy napływają do Padwy rzesze pątników z całej Europy. W ostatnich tygodniach zawitały pielgrzymki polskie, francuskie i niemieckie, pod przewodem księży zarówno świeckich, jak zakonnych.

Mimo że ruch pątniczy stale wzrasta, niedość sprawnie działa komitet obchodu. Wprawdzie przed dworcem kolejowym w Padwie stanął prowizoryczny budynek, w którym mieszczą się informacyjne posterunki komitetu, ale, cóż kiedy okienka biura najczęściej są zamknięte. Utyskują na to przedewszystkiem podróżni, nie należący do zbiorowych pielgrzymek, a którzy liczyli na troskliwą opiekę.

W ogromnej bazylice, jeżącej się wierzyczkami, podobnemi do minaretów, wre praca. Ciszę grobu zawierającego prochy Świętego, spokój kaplic, okalających boczne nawy, przerywa od czasu do czasu głośniejszy stuk młotka lub warczenie hebla. W rozległej, teraz odnawianej kopule, ścienne malowidła starannie zasłonięte są płótnami. Tu i tam wznoszą się rusztowania, na których wiszą malarze i robotnicy.

Padwa przygotowuje się na wielki zjazd. Przybyć mają najwyżsi dygnitarze kościoła; spodziewani są też przedstawiciele rządu i dyplomacji, oraz reprezentacni sztuki i nauki katolickiej.

Francja

Paryż.

Francuski minister Spraw Zagran.

Jak wiadomo p. Aristedes Briand po nieudałej kandydaturze na Prezydenta Francji miał zamiar wycofać się zupełnie z życia politycznego. Uproszony wyjechał tylko do Genewy na ostatnią Sesję Ligi Narodów — po powrocie miał nieodwołalnie usunąć się w zacisze domowe.

Tymczasem, jak doniosły ostatnie telegramy, po rozmowie z Prezydentem Doumerem Briand zdecydował się pozostać zatrzymując nadal tekę ministra Spraw Zagranicznych. W ten sposób akcja pacyfistyczna prowadzona dotychczas przez Brianda nie dozna przeszkód.

Śląsk Opolski

Bytom.

Bankructwo Hansabanku.

Poważny bank niemiecki, mający siedzibę w Gliwicach, Zabrzu, Opolu, w Kluczborku, w Oleśnie itd., ogłosił wstrzymanie wypłat, czyli bankructwo, co wywołało szalone rozdrażnienie i wzburzenie wśród wierzycieli banku, którzy rekrutują się przeważnie z pośród drobnych kupców, przemysłowców i rolników.

KRONIKA TEATRALNA.

— Teatr Polski w Katowicach.

W piątek dnia 29. b. m. potężna w swej dynamice muzycznej — opera „Rigoletto" z gościnnym występem „wszechświatowej sławy śpiewaczki koloraturowej p. Ady Sari.

W sobotę dnia 30. b. m. o godz. 15.30 dla młodzieży szkolnej patrjotyczne widowisko „Kościuszko pod Racławicami" wieczorem wesoła lekka krotochwila „Bez posagu ożenić się nie mogę".

W niedzielę dnia 31. b. m. o godz 15.30 po cenach zniżonych opera „Rigoletto" wieczorem zaś wypełniona po brzegi operetka „Krysia Leśniczanka".

R e p e r t u a r.

Czwartek dnia 28. b. m. „Krysia Leśniczanka" — 19.30.

Piątek dnia 29. b. m. „Rigoletto" występ Ady Sari — 19.30.

Sobota dnia 30. b. m. „Kościuszko pod Racławicami" dla szkół — 15.30. „Bez posagu ożenić się nie mogę" — 19.30

Niedziela dnia 31. b. m. „Rigoletto" — 15.30.

Niedziela dnia 31. b. m. „Krysia Leśniczanka" — 19.30.

T e a t r P o l s k i n a p r o w i n c j i.

Niedziela dnia 31. b. m. „Pan Geldhab" Wielkie Strzelce — 19.30.

We wtorek dnia 2. czerwca staraniem Katolickiego Związku Polek odbędzie się przedstawienie operetki „Krysia Leśniczanka" popołudniu o godz. 15.30 pop. Bilety do nabycia w Sekretarjacie Kat. Zw. Polek w Katowicach ul. Pocztowa 11 we wtorki i piątki.

Z Mikołowa i okolicy

— Posiedzenie Rady Miejskiej.

W środę, dnia 27. maja rb. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którem przyjęto najpierw do wiadomości protokół rewizyjny Kasy miejskiej za miesiąc kwiecień rb. oraz podziękowanie za udzieloną subwencję na „Dom Zdrowia" w Rudołtowicach. Równocześnie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości protokół odbiorczy, dotyczący budowy parkanu przy ulicy Gimnazjalnej wzdłuż posiadłości f-my H. Koetz Nast. Następnie uchwalono wydzierżawić p. Julji Ciwisowej miejskie — dawniejsze Pacińskie — pole położone przy ul. Kościelnej na okres 3-letni. F-mie „Karpaty" udzielono zezwolenia na budowę 2-ch stacyj benzynowych, mianowicie jednej przy ul. Rybnickiej a drugiej przy ul. Pszczyń-

skiej, p. Paulinie Paduchowej znów udzielono wyjątku z zakazu budowlanego na budowę domu mieszkalnego przy ul. Krakowskiej. Dalej uchwalono rozszerzenie oświetlenia ulic Miarki i Kościelnej przez umieszczenie dalszych lamp i przyjęcie dodatku do taryfy targowej, według której obniża się opłatę targową od 1 krowy i 1 konia na 2,— zł. Wobec likwidacji Miejscowego Towarzystwa Kąpielowego postanowiono przejąć inwentarz tegóż Towarzystwa na własność miasta. Jako naczelnika obwodowego na obwód II. w miejsce zmarłego ś. p. Wacława Śmiekowskiego wybrano p. Ryszarda Lehnicha, zaś na jego zastępcę p. Pawła Mandeckiego. W dalszym ciągu obrad postanowiono przyjąć przepisy, regulujące otwierania chłodni w rzeźni miejskiej, zmienić taryfę opłat dot. używania tej chłodni i wyrazić zgodę na uskutecznione wydzierżawienie komórek chłodniczych. Równocześnie uchwalono zaangażować trychinoskopistę do tut. rzeźni miejskiej. w Końcu odbyło się tajne posiedzenie, na którem załatwiono dwie sprawy.

— Targ na bydło.

Następny targ na bydło i konie odbędzie się w mieście Mikołowie w środę, dnia 3. czerwca r. b.

— Walne zebranie „Sokoła".

Nadzwyczajne Walne Zebranie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Mikołowie odbędzie się
w środę dnia 3. czerwca 1931 r. o godz. 19
w lokalu p. Knapika przy ul. Żorskiej, na które ze względu na ważność obrad zaprasza się wszystk. Członków i Sympatyków.

Zarząd.

NADESŁANE.

(za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedz.).

Redakcja nasza otrzymała następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Do Redakcji Gazety Mikołowskiej
w Mikołowie.

W ubiegłym tygodniu inspekcja kopalń księcia pszczyńskiego wysadziła w powietrze kilka t. zw. dzikich kopalń, z których bezrobotni wybierali węgiel. Z tego powodu powstało wielkie oburzenie wśród bezrobotnych, że ktoś musiał zrobić doniesienie do władz w tej sprawie. Korzystając z tego p. Kempka Stefan wraz ze swoją żoną skierowali podejrzenie w moją stronę, jakobym ja był sprawcą doniosu lub moja żona. Wobec tego oświadczam, że wszystkie twierdzenia p. Kempki i jego żony są bezczelnem kłamstwem i podłem oszczerstwem, a wypływają z pobudek zemsty z powodu interwencji, jakiej użyłem jako członek Rady Załogowej w sprawie p. Kempki w zarządzie kopalni, która wypadła korzystnie, jednak nie po myśli p. K.

Sprawdziło się na mnie przysłowie, że „niewdzięcznością świat płaci".

Podkreślić tu należy fakt, że p. Kempka jako członek „Bergarbeiterverbandu" powinien chyba znać hasło programowe swego socjalistycznego związku, które brzmi: Wolność, równość i braterstwo! Ostatnie postępowania p. Kempki względem mnie nie bardzo jakoś zgodne jest z braterstwem!

Edward Liszowski.

— Co może wódka.

Spokojny dotychczas obywatel Stefan Łukaszczyk z Mikołowa wypił sobie jednego, a wróciwszy do domu w stanie mocno nagazowanym nie poznał własnej żony, bo ją pobił i szwagierkę Marję Radecką. Na krzyk pobitych i sześcioletniego potomka p. Łukaszczyka przybiegł z pomocą pokrzywdzonym gospodarz domu. Na widok jednak siekiery wycofał się ostrożnie z niebezpiecznego terenu. Dopiero przed policją skapitulował wojowniczo nagazowany p. Łukaszczyk, który mimo wydatnego poparcia monopolu spirytusowego będzie za gwałty odpowiadał.

— Rowery giną.

P. p. Józefowi Herdzie z Wyrów, Herbertowi Ścierzowi z Mikołowa i Aug. Kałuży z Mikołowa skradziono rowery. Rower p. Herdy był marki W. K. C. i miał nr. 84 202. Przestrzega się wszystkich przed nabyciem skradzionych przedmiotów.

Panowie właściciele żelaznych rumaków niechaj zwrócą większą uwagę na swoją własność — bo jak z podanych faktów widać i żelazne rumaki umieją uciekać niezgorzej od żywych. A potem szukaj wiatru w polu . . .

— Kapelusz i szczęka są, a gdzież twarz?

P. Wilhelm Kalisz z Mikołowa znalazł na ul. Polnej 1 kapelusz męski (niewiadomej marki) i górną szczękę zębów naturalnie sztucznych. Uczciwy znalazca zdeponował wszystkie te rzeczy na policji zaznaczając ze smutkiem, że twarzy do nich mimo poszukiwań nie znalazł.

— Majowy kocurek.

Niejaki Paweł Kocurek poszedł do więzienia pokutować za swój niegodny czyn shańbienia 13-letniej dziewczynki.

— Przejechany przez samochód.

Musiał być wielce zamyślony p. Paweł Pieda skoro dał się przejechać przez samochód na ul. 3. maja. Przeciążona myślami głowa została poraniona wobec tego odpocznie sobie aż do wygojenia.

Programy radjowe

Niedziela 31. 5.

10.15 — Nabożeństwo z Poznania, 11.35 — Odczyt misyjny z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., kom. meteor., program na dzień bież., 12.15 — Koncert z Warsz., 14.00 — Ks. dr. B. Rosiński: „Stanowisko kobiety w Chrystjanizmie", 14.20 — Muzyka i odczyt roln. z Warsz., 15.00 — Wł. Włosik: „Pogadanka z dz.: „Ogrodnik śląski", 15.20 — Muzyka z Warsz., 16.00 — Audycja szkolna z Warszawy, 16.30 — Skrzynka pocztowa, 16.50 — Intermezzo muzyczne, 17.00 — Odczyt ze Lwowa, 17.15 — Intermezzo muzyczne, 17.25 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warsz., 17.40 — Koncert z Warsz., 19.00 — „Bery i bojki śląskie", 19.25 — Feljeton z Warsz., 19.40 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polskiego, przegląd widowisk, 20.00 — Słuchowisko z Warsz., 20.30 — Konc. z Warszawy, 21.30 — Feljeton z Warsz., 21.45 — Recital skrzypc. z Warsz., 22.50 — Kom. meteor., kom. sport., program na dzień następny, 23.00 — Muzyka ze Lwowa.

Poniedziałek 1. 6.

11.45 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., program na dzień bież., 12.10 — Konc. z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 14.50 — Kom. gosp. z Warsz., 15.10 — Kom. Polsk Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. Teatru Polsk., 15.25 — Odczyt z Warsz., 15.45 — Przegląd komunik. z Warsz., 16.00 — Kom. Tow. Czytelni Lud., 16.05 — Konc. z płyt gramof., 16.50 — Lekcja francuskiego z Warsz., 17.10 — Konc. z płyt gramof., 17.35 — Odczyt z Warsz., 18.00 — Muzyka lekka z Warsz., 19.00 — Codzienny odcinek powieśc., 19.15 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk. 19.30 — Prof. H. Dobrowolski: „Z życia młodzieży śląskiej", 19.55 — Kom. Strażactwa Śląskiego, 20.00 — Pras. dziennik radj. z Warsz., 20.15 — Skrzynka techn. z Warsz., 20.30 — Operetka z Warsz., 22.25 — Dodatek do pras. dzien. radj. z Warsz., 22.30 — Feljeton z Warsz., 22.45 — Kom. meteor. i program na dzień nast., 23.00 — Muzyka z Warsz.

Wtorek 2. 6.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., program na dzień bież., 12.10 — Konc. z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 14.50 — Kom gosp. z Warsz., 15.10 — Kom. Polsk Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. Teatru

Polsk., 15.25 — Odczyt z Warsz., 15.45 — „Chwilka lotnicza" z Warsz., 16.00 — „Bal na Derwankach" (ciocia Hela), 16.15 — Koncert z płyt gramof., 16.50 — Odczyt z Warsz., 17.10 — Konc. z płyt gramof., 17.35 — Odczyt z Wilna, 18.00 — Konc. z Warsz., 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.15 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.30 — Olga Ręgorowiczowa: „Z poezji śląskiej w. XIX", 20.00 — Pras. dziennik radj. z Warsz., 20.15 — Muzyka lekka z Warsz., 21.00 — Kwadr. literacki z Warsz., 21.15 — Dodatek do pras. dzien. radjowego z Warsz., 21.20 — Koncert z Warsz., 22.45 — Kom. meteor. i program na dzień nast., 23.00 — Muzyka z Warszawy.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa

OGŁOSZENIE.

W Miejskim Urzędzie Policyjnym na Magistracie pokój nr. 15 są do odebrania karty cyrkulacyjne na rok 1931 dla niżej wyszczególnionych osób:

1. Bialucha Teodor.
2. Bialucha Eufemja.
3. Bienek Jan.
4. Bienek Anna.
5. Borowski Gertruda.
6. Debernitz Emanuel.
7. Debernitz Anna.
8. Gołka Józef.
9. Gołka Paweł.
10. Gorol Jan.
11. Kluziok Edward.
12. Korkus Elżbieta.
13. Krenczyk Otylja.
14. Olszynka Marja.
15. Przerwa Łucja.
16. Solorz Józef.
17. Strzempa Agnieszka.
18. Święty Teodor.
19. Wolny Teofil.
20. Wowra Marta.
21. Wyżgoł Emilja.

Mikołów, dnia 23. maja 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.

Podziękowanie.

Za tak liczny współudział w pogrzebie naszej ukochanej córki i siostry

ś. p.

E. Z. Królówney

składamy wszystkim krewnym i znajomym serdeczne podziękowanie.

Szczególnie dziękujemy przew. ks. Wik. Wrazidle za pocieszające słowa nad grobem, siostrze Ortulanie oraz paniom Müllerowej i Hornikowej za pełną poświęcenia opiekę podczas choroby.

W. Król z rodziną.

Zamiast powiadomień osobistych.

Dnia 24. maja r. b. zasnęła w Bogu zaopatrzona św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach, po krótkiem, lecz bardzo szczęśliwem pożyciu małżeńskiem moja najukochańsza żona, matka córeczki

śp. Gertruda z Skibów Krzywoniowa

w 24 roku życia, pozostawiając po sobie córeczkę Irenę, której dała życie, okupując je swem własnem życiem.

Pogrzeb odbył się dnia 26. maja r. b. ze szpitala miejskiego w Królewskiej Hucie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę śp. Gertrudy Krzywoniowej, w szczególności reprezentacji miejskiej burmistrzowi miasta Mikołowa WPanu Kojowi oraz p. prezesowi Rady miejskiej Ligoniowi składa serdeczne Bóg zapłać

w smutku pogrążony mąż

Józef Krzywoń, adwokat.

Mikołów, dnia 29. maja 1931 r.